

ciała, lecz i duch wojujących był niejako zmiażdżonym, bezwładnym, a jednak mocą woli, energii dowództwa można go było dźwignąć i osiągnąć, że żołnierz taką grozę przetrzymywał.

Gdy nastąpi rozrachunek po wojnie, każdemu odmierzony zostanie wedle jego wartości: na bardzo czułych wagach ważyć się będzie i każde drgnienie serc naszych... Dlatego naród polski musi na ową chwilę być przygotowanym, musi dowieść, jaką wartością moralną rozporządza. I tu leży znaczenie obecnego czasu i wielkości obowiązku, przed którym naród stoi i któremu sprostać musi.

Mowę swoją zakończył Komendant Piłsudski toastem, aby żołnierz polski, dotąd pozbawiony ojczyzny, — ojczyznę swoją posiadał.

LIST DO PUŁKOWNIKA RYDZA-ŚMIGŁEGO

Po dymisji Józefa Piłsudskiego z Legionów, oficerowie i szeregowi, pochodzący z Królestwa Polskiego, poczęli wnosić podania o zwolnienie ich z Legionów, a poddani austriaccy o przeniesienie ich do wojska austriackiego, motywując swe podania tym, iż nie widzą dalszego celu służby w Legionach, skoro nie ma wśród nich Józefa Piłsudskiego. Wśród tego głębokiego kryzysu, jaki Legiony ogarnął, nastąpiło ogłoszenie aktu 5 listopada, przecinającego kryzys i stwarzającego nową, radosną dla żołnierza legionowego sytuację. List Piłsudskiego, skierowany do płk. Rydza-Śmigłego, był wyrazem jego stosunku do zmienionego położenia politycznego i wyciągnięciem zeń konsekwencji.

Tekst listu oparty został na współczesnych ulotkach.

Kraków, 5 listopada 1916.

Kochany Pułkowniku!

Po raz pierwszy w tej wojnie światowej dzisiaj w miastach naszych publicznie z ust przedstawicieli wielkich armij-narodów padają zapomniane poza Polską słowa: Niepodległość Polski, Rząd Polski, Wojsko Polskie. Za te słowa ongiś umierali na polach bitew nasi ojcowie i dziadowie, z tymi słowami szliśmy pokryjomu, nieraz z ofiarą własnej wolności czy nawet życia, tworzyć podwaliny ich istotnej treści, te same słowa próbowaliśmy wymówić w imieniu Polski pamiętnego dnia 6 sierpnia 1914 r.

Drogi Kolego, w tej chwili myśl moja biegnie ku Wam wszystkim, towarzysze broni! Z całego serca winszuję Wam

tej chwili triumfu idei naszej, a pisząc do Was, Kochany Pułkowniku, wiem, że piszę do wszystkich moich współpracowników i kolegów bez różnicy stopnia.

Przez ten czas przeżyliśmy wiele przykrych i wiele radosnych chwil. I jeżeli jestem przekonany, że do radości u Was zawsze się miesza uczucie goryczy, gdy nie jestem razem z Wami, to chcę, abyście wierzyli, że najbardziej gorzko swój los odczuwam wtedy, gdy dla Was przychodzą momenty ciężkie, gdy stają trudne decyzje, a nie jestem z Wami, by zgodnie z istotą wojska wziąć na swe barki większą część odpowiedzialności, czyniąc ulgę tym, którzy z natury wojska mają ograniczony zakres odpowiedzialności.

Najcięższą może chwilę w naszym wspólnym życiu przeżyliśmy niedawno, gdy pękł widoczny mój związek z Wami, gdy niemożliwością się stało załatwianie spraw za pomocą krótkiego żołnierskiego rozkazu, gdy dla porozumienia się wyszukiwać trzeba form tak nieodpowiednich dla życia wojskowego, jak chociażby ta, którą macie przed oczami. Z chwilą mego ustąpienia daliście wyraz swym uczuciom i odpowiednik swemu położeniu przed podawaniem się do dymisji.

Jeżeli w ten sposób stwierdziliście głęboką tęsknotę żołnierza do własnych polskich instytucyj rządowych i wojskowych, jeżeli dumny być mogę z tego własnowolnego zespalenia swego losu przez żołnierza z moim losem, jeżeli do głębi duszy wstrząsało mną wzruszenie na myśl, że zasłużyłem na tak głębokie zaufanie i na tak szczere uczucie — jedno z najsilniejszych w świecie — uczucie prawdziwego żołnierza do swego naczelnika — to jednak, Kochany Pułkowniku, sądzę, że teraz musicie wykazać uzasadnioną cierpliwość i ufność, że żołnierz polski w tej światowej wojnie znajdzie nareszcie ojczyznę w postaci własnego rządu i własnego wojska. Zdaniem moim, dymisje Wasze powinny teraz być cofnięte, a z tą chwilą żelazne prawa służby żołnierskiej powinny być w całej rozciągłości przez Was stwierdzone.

Przyjemnie mi jest stwierdzić, że w tej chwili po krótkiej rozmowie z pułkownikiem Roją i Sosnkowskim przyszliśmy do jednoznacznego w tej sprawie poglądu, któremu daliśmy wyraz w swojej depešy do Was.

Kochany Pułkowniku, ufając głęboko Waszemu taktowi, który tak wysoko zawsze cenilem, zwracam się do Was, abyście zechcieli wśród wojska być rzecznikiem mych uczuć i wyrazić mego zdania w tej sprawie.

Serdeczne uściśnienie łączę.

J. Piłsudski.